

Prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak
Kierownik Zakładu Teorii Kultury
Instytutu Kultury Współczesnej
Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Bzowskiej pt.

Problem podmiotowości w twórczości

Witolda Gombrowicza

Nie wchodząc w szczegóły konstrukcji rozprawy, zaznaczę – w sensie wyjściowym i ogólnym – że jest on przejrzysty, czytelny i dość zasadny (pewne zastrzeżenia w tej kwestii odnotuję osobno):

– w części pierwszej, w rozdz. II najpierw mamy szeroką analizę gombrowiczowskiej wizji rzeczywistości społecznej, w rozdz. III obraz najistotniejszej kategorii w zakresie jego poglądu na świat: formy oraz jej „wcieleń” czy „odbić”, a następnie (w rozdz. IV) rekonstrukcję rozumienia przez pisarza kwestii podmiotowej tożsamości;

– w części drugiej, w rozdz. V mamy przegląd wybranych współczesnych konceptów podmiotowości / tożsamości, w rozdz. VI pytanie o człowieka w egzystencjalizmie, w rozdz. VII kwestię ewentualnej bliskości Gombrowicz wobec strukturalizmu, w rozdz. VIII pytanie o to, czy i na ile pisarz ów był filozofem, a rozprawę zamyka kilkustronicowe podsumowujące *Zakończenie*.

Autorka bardzo trafnie (i kompleksowo) pokazuje, że gombrowiczowski świat bez Boga to świat „niegotowy” [s. 42], sytuujący się między chaosem a mitem, sensem a bezsensem. Choć znamieniem tego świata jest samotność, to jednak człowiek nie jest ściśle samotny, lecz żyje pośród innych, w zbiorowości („świat międzyludzki”) – to wręcz wspólnota („Kościół Międzyludzki”), której członkowie wyznają te same zasady i przyjmują tę samą Formę.

Dalej Autorka uwzględnia składowe świata: oficjalność (sfera intersubiektywności) i podoficjalność (sfera prywatna), przy czym oficjalność osadzona jest w mrocznym kosmosie jawiącym się jako wtórny chaos, stała groźba dla

stwarzającego kruchy porządek człowieka; mamy zatem świat „ontologicznie kruchy” [s. 52]: sens powstaje i znika, nie ma bezpiecznej i czytelnej stałości, spokojnego wytchnienia.

Wskazuje też Autorka trójpodział ludzkiego świata: codzienność (świat oswojony, czytelny, zrozumiały), demoniczność (efekt wytrącenia z kolein codzienności – chaos, przepaść), niesamowitość (świat odzyskiwany, ale pełen dwuznaczności i perwersji) – człowiek jest wytrącany ze świata, stale trafia na „bezgrunt” [s. 55], a zarazem wciąż wchodzi w rozmaite i złożone interakcje ze światem (na różnych poziomach), ale ostatecznie świat jest dlań łamigłówką: mimo ponawianych wysiłków, nie może go on ostatecznie nasycić sensem, a mimo istotnej wspólnotowości, każdy żyje po części we własnej, odrębnej rzeczywistości, starając się uparcie opanować chaos.

Tak ważna u Gombrowicza kategoria: Forma, jawi się Autorce jako: „uniwersalna siła, przybierająca różne postaci, kształtuje rzeczywistość jednostki – tak materialną, jak i najważniejszą dla niego, tę międzyludzką” [s. 59], forma to „wzorce, schematy postaw, działań, stereotypy itp., a także modele poznawcze, interpretacyjne” [s. 61] – forma rozumiana jest i jako maska nakładana nam przez innych, i jako konwencja, jakiej ulegamy w intencji zyskania akceptacji innych; człowiek jest przeniknięty Formą na zewnątrz i od wewnątrz – jest ona nie do pokonania (przy okazji Autorka odnotowuje wielość interpretacji formy u Gombrowicza [s. 61 i n.]). Funkcją formy jest porządkowanie świata, jego usensowianie (bo wszystko, z czym się stykamy, ma formę; forma to także narzędzie komunikacji interpersonalnej: role społeczne); przy czym sama forma jest dynamiczna, zmienia się, wchłania inne itd.; forma to wreszcie wizerunek jednostki zgodny ze społecznymi wzorcami (granie przed innymi – autokreacja). Formę Autorka koreluje też z dojrzałością, tj. odpowiedzialnym, funkcjonalnym społecznie życiem (choć jako nacechowana pozytywnie bywa ona li tylko udawana); niedojrzałość zaś to brak formy: biologiczno-popędowy rezerwuuar krytyczno-twórczych sił człowieka („podszyście dzieckiem”) [s. 72] (dojrzałość i niedojrzałość pokazane w swoistym dialektycznym uścisku, podobnie niższość i wyższość).

Następnie Autorka interpretuje kolejne ważne kategorie: „gęba” (stereotyp), „upupienie” (sprowadzenie dojrzałości do niedojrzałości) jako groźby dla suwerenności podmiotu; „forma polska” zaś to zakompleksienie, przeświadczenie o własnej niższości, naśladowanie innych, chory patriotyzm, wreszcie zacofanie (zresztą nowoczesność przeciwstawiona zacofaniu jawi się jako li tylko forma [82 i n.]) itd., a zatem utrata autentycznych wartości, jak np. indywidualność, niedojrzałość, lekkomyślność czy skłonność do swobody [s. 77 i n.] (mamy tu więc nader szerokie i kompleksowe ujęcie „chorej polskości”).

W społeczeństwie ponowoczesnym Autorka odnotowuje modę na niedojrzałość (naturalną dziecięcość) oraz oryginalność (tj. kreatywność) [s. 85 i n.] – znamię bycia artystą.

Przy okazji Autorka podkreśla stałe, niesłabnące i szerokie zainteresowanie Gombrowiczem („gombrowiczologia”), zwraca też uwagę, że krytycy odkrywają wciąż nowe aspekty jego dzieł – pisarz na stałe znalazł się w panteonie sław literatury, ale Autorka zauważa też zbyt bałwochwalczą postawę komentatorów i brak spokojnego krytycyzmu w ocenach [s. 89 i n.].

Dalej Autorka powraca do kwestii formy, odnotowując jej u Gombrowicza autonomię: powołana odpodmiotowo do życia, dalej żyje już własnym życiem [s. 98] – tutaj mamy trochę zbędnych powtórzeń konstatacji już wcześniej poczynionych (w kontekście formy). Także imperatyw formy („przymus nadawania kształtu rzeczom, działaniom” [s. 100]) winien się raczej pojawić wówczas, gdy kwestia formy właśnie była stawiana. O kolejnej kwestii – formie jako grze z innymi o własną autentyczność [s. 101 i n.] – można powtórzyć powyższe uwagi. Innymi słowy: dla konstrukcji rozdziału byłoby z pożytkiem, gdyby zamykały go przywołane w poprzednim akapicie uwagi w kontekście ocen pisarstwa Gombrowicza, bo dałoby to większą ciągłość uwag nt. formy (zresztą nader szerokich i wyczerpujących).

W rozdziale IV Autorka wychodzi od konstatacji, że dla Gombrowicza pytanie o status człowieka jest ogromnie istotne. I sukcesywnie daje składowe odpowiedzi na nie: człowiek to zwierzę zakorzenione w biologiczności (przetrwanie), ale to też istota nieodzownie społeczna, pozostająca ze zbiorowością w kompleksowych interakcjach:

ludzki świata jest międzyludzki [s. 107 i n.], a „ja” zawsze pozostaje w relacji do „innego” [s. 109 i n.].

Człowiek nie może uniknąć wszechobecnej i wszechogarniającej formy – jest na nią skazany, zawsze jakoś musi grać [s. 111 i n.], szczególną zaś formą staje się Idol, na którego człowiek niekiedy przenosi własne pragnienia czy wizerunki [s. 113 i n.]. To uwikłanie w formy prowadzi do odpersonalizowania człowieka – staje się on niejako relacyjny, jest efektem tego, co podmiotowe, oraz tego, co przedmiotowe [s. 116 i n.], to zaś, co dlań najbardziej osobiste, nieuchronnie jest skrywane [s. 118].

Dla tożsamości konstytutywne są, zauważa Autorka, głupota: podmiot nie zna siebie, oraz wstyd: całkowite wystawienie na innych [s. 119 i n.]. Ale w osobowości są też nieuświadomione popędy („ciemna strona”), niekiedy zabarwione erotyką [s. 123 i n.], a także zaprzeczenie tego, co standardowe, „ja” zaś zawsze pozostaje w dialektycznym uścisku z tym, co międzyludzkie [s. 127 i n.], i stale ma perspektywę przekraczania siebie, choć czasem okazuje się to nierealizowalne. Niektórzy zaś bohaterowie Gombrowicza wyróżniają się daleko idącą samoświadomością [s. 134 i n.], z kolei nieodłącznym elementem człowieczeństwa okazują się ból i konflikt, a podmiot wciąż rozpoznaje siebie, zmierzając w stronę budowania tożsamości [s. 137 i n.], toteż „tożsamość jednostki jest zawsze zmienna, sytuacyjna, kreowana w kontakcie z drugim człowiekiem” [s. 141], dlatego perspektywą dla człowieka jest stałe autotranscendowanie: ucieczka od siebie czy też stwarzanie siebie.

Powiedzmy od razu: skomentowane pokrótce fragmenty to zdecydowanie najlepsze partie rozprawy – Autorka nader szeroko i wnikliwie, analitycznie i niuansowo (co starałem się podkreślić, odnotowując wielość podjętych przez nią wątków i składowych) rozważa i świat Gombrowicza, i jego kluczowe pojęcia (gł. forma), i wreszcie jego wizję człowieka. Głębia i wnikliwość analiz są imponujące, a rzeczony partie bardzo dobrze się czyta, tym bardziej, że Autorka nader szeroko, ale i głęboko krytycznie traktuje i samego Gombrowicza, i literaturę przedmiotu (z dużą otwartością interpretacyjną, przy okazji dobrze zdając sprawę ze stanu badań nad tym pisarzem).

Równie pozytywnej opinii nie da się jednak sformułować w odniesieniu do drugiej części pracy, tu bowiem muszę wskazać też kilka istotnych negatywów.

W rozdz. V [s. 152 i n.], sięgając do opinii rozlicznych komentatorów (gł. Taylor, Giddens, MacIntyre, Carr, także Mead czy Kobierzycki oraz – osobno – filozofia dialogu i hermeneutyka), Autorka kreśli szeroką analizę współczesnego rozumienia podmiotowości czy tożsamości, by pokazać, że mamy do czynienia z globalnym kryzysem tożsamości, zakwestionowaniem racjonalnego podmiotu (co najwyżej mamy swoistą autoopowieść). Mocną stroną tej partii rozprawy jest szerokie i kompleksowe nakreślenie stanu współczesnych badań nad kluczową dla rozważań kwestią: tożsamości / podmiotowości. Od razu jednak wyartykułuję też wątpliwość: o ile bowiem wciągnięcie w grę filozofii dialogu względnie broni się faktem uwikłania gombrowiczowskiego „ja” w innego, o tyle przywołanie także hermeneutyki wydaje mi się mało zasadne merytorycznie.

W rozdz. VI [s. 187 i n.] Autorka stawia pytanie o istotę egzystencjalizmu, o człowieka egzystencjalistycznego, a wreszcie o to, czy i na ile Gombrowicz był egzystencjalistą [s. 217 i n.]. Mam przekonanie, że dla spójności pracy ten ostatni aspekt by wystarczył: skonfrontowanie wybranych elementów myśli Gombrowicza z wybranymi wątkami egzystencjalizmu – kongenialność pisarza wobec pewnych składowych tegoż nurtu (i niektóre wątki Autorka podkreśla: rewindykacja człowieka jako egzystencji oraz życia w ogóle, moment innego i spojrzenia czy człowiek jako autoprojekt). Z kolei wielostronicowa rekonstrukcja „literary” preegzystencjalizmu i egzystencjalizmu, od Hegla do Camusa, nijak pracy się nie przysłużyła, wręcz przeciwnie – jest bowiem i zbędna (niczego nie rozwija), i – jak w takich przypadkach – nieuchronnie kontrowersyjna.

Rozdz. VII [s. 222 i n.] powiela błędy poprzedniego, bo choć ma po prostu odpowiedzieć na pytanie o ewentualne koneksje Gombrowicza także ze strukturalizmem (co on sam werbalizował), to w znacznej mierze wikła się w obszerną, a dla pracy zbędną rekonstrukcję tego nurtu od de Saussure’a po Foucaulta, i dopiero w końcowej części [s. 236 i n.] faktycznie konfrontuje pisarza z myślą strukturalną, odnotowując pewne istotne podobieństwa (m.in. rewindykacja języka, porównanie formy ze strukturą, podmiot jako relacja).

Rozdz. VIII [s. 242 i n.] ma z kolei odpowiedzieć na pytanie, czy Gombrowicz był filozofem. Tu – znów – wręcz nie na miejscu jest definiowanie filozofii oraz

wymienienie kilku nazwisk filozofów oraz poddziałów filozofii. Natomiast oczywistą kwestią jest to, że pisarz podejmował liczne kwestie stanowiące obiekt namysłu filozofii, a już przede wszystkim kluczowe zagadnienia stawiane w pracy: człowiek i jego świat, choć Autorka referując kontrowersje w tej materii, finalnie odnotowuje pewną nierozstrzygalność pytania. Dość ciekawym i barwnym elementem w tym rozdziale jest krótkie zestawianie wątków prozy Gombrowicza z innymi jeszcze nurtami filozoficznymi [s. 246 i n.], jak m.in. filozofia transcendentalna, filozofia społeczna czy filozofia życia, ale np. w tym zestawianiu hasło „filozofia erotyczna” brzmi przynajmniej kontrowersyjnie.

W *Zakończeniu* zaś Autorka sensownie i zasadnie akcentuje swego rodzaju „niedokończoność” gombrowiczowskiego człowieka, jego stałe uwikłanie w siebie i w złożone relacje z innymi i zbiorowością, boć przecież tożsamościująca nas forma nie jest czymś istotową naszym. Można by zatem rzec, iż ów człowiek to niekończące się zadanie dla niego samego.

Warto też przy okazji odnotować, że po każdej obszerniejszej partii tekstu Autorka daje krótkie *Podsumowanie*, które: a) zgrabnie zarysowuje podjętą w danym fragmencie problematykę; b) dowodzi dużej samoświadomości teoretycznej Autorki.

Kilka jeszcze wątpliwości i zastrzeżeń zmuszony jestem jednak odnotować:

- cały rozdział I części pierwszej uważam za zbędny dla pracy: krótka biografia Gombrowicza niczego nie wnosi, a podkreślanie jego ziemiańskich korzeni, uwikłania w matkę oraz lat emigracji trąci zwykłym genetyzmem; z kolei fragment poświęcony Schulzowi i Witkiewiczowi to analizy nader pobieżne, by nie rzec szkolne – one także niczego nie dopowiadają w kontekście meritum pracy;

- mocno „pensjonarsko” brzmią przywołane przez Autorkę w początkowych partiach pracy kategorie: „grudki”, „kamyczki” i „strzałki” – stanowczo sugerowałbym rezygnację z takich elementów organonu metodologicznego;

- mam też przekonanie, że niekiedy zbyt monstrualne są cytaty z dzieł Gombrowicza (w przypisach gł. części pierwszej) oraz z literatury filozoficznej (w przypisach w części drugiej);

- zbędność rekonstrukcji „literary” egzystencjalizmu, strukturalizmu oraz samej filozofii już odnotowałem, toteż jedynie dla porządku tutaj wzmiankuję;

– sygnalizowałem też już potrzebę nieznaczących przesunięć w rozdziale poświęconym formie;

– nie znajduję też racji dla pojawienia się w przypisie na s. 190 zarysu biografii Husserla, a na s. 189 – resume rudymentów konceptu Kanta [?];

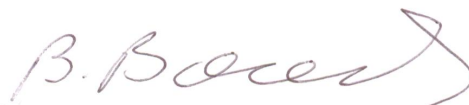
– nie widzę też powodu, by cytować we francuskim tekście Camusa, który od dziesięcioleci funkcjonuje w przekładzie polskim [?];

– odnotować też muszę nieco potknięć gramatycznych i jeszcze więcej interpunkcyjnych, a także literówek, choć nie w ilościach przesadnych.

Reasumując: to, co stanowi gł. przedmiot pracy: kwestię tytułową, Autorka potraktowała bardzo dobrze – rozumiejąco, analitycznie, głęboko, wręcz niuansowo (dowodząc tym samym i świetnego odczytania w Gombrowiczu, i opracowaniach jego pisarstwa). Większość moich zastrzeżeń – choć nie mających charakteru marginalnego – dotyczy jednak konstrukcji pracy czy pewnej dysproporcjonalności w rozłożeniu akcentów w jej poszczególnych partiach. Wątpliwości typu merytorycznego są tu zaś tyleż naturalne, ile wtórne: niemożliwe jest bowiem napisanie „historii” egzystencjalizmu czy strukturalizmu na stronach kilkunastu, a przy tym uczynienie tego w sposób, który z definicji nie budziłby istotowych kontrowersji.

Poczynione przez mnie uwagi krytyczne (choć dość liczne, to jednak – chciałbym wierzyć – pozostające w tonie życzliwej sugestii w intencji wskazywania dróg do doskonalenia warsztatu badawczego oraz proporcjonowania wątków podejmowanych w pracy w relacji do określającego jej zakres tytułu) nie wpływają na ogólną ocenę rozprawy doktorskiej p. mgr Katarzyny Bzowskiej. Sumarycznie bowiem uważam, że praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i dlatego ze swej strony wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszego toku obrony.

prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak



Łódź, 26. 04. 2016 r.